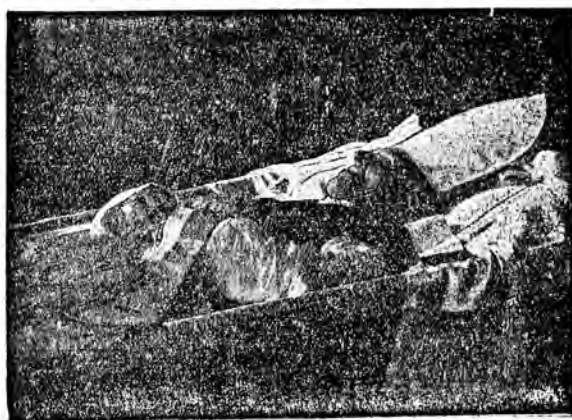


Ś. p. ks. Biskup Bandurski



na katafalku.

Nowy dramat na Atlantyku.
Parowiec „Harbour” tonie...

Nowy Jork, 11 marca. (Tel. wł.) Tu-
tejsze radiostacje przejęły depesze parow-
ca transatlantyckiego „Harbour” wzywa-
jącego
spiesznie pomocy.
„Harbour” ze straszną śrubą, miotany
gwałtowną burzą jest bezradny i lada
chwila może zatonąć. Jest to okręt pasa-
żerski, płynący z Bremy do Baltimore.
Na pokładzie znajduje się
35 ludzi załogi
i niezliczona liczba pasażerów. Okręt znaj-
duje się w odległości 350 mil morskich od
amerykańskiego lądu.
Na pomoc niezwłocznie pośpieszył pa-
rowiec „West-Hica”. Dotarł on do tonie-
go okrętu i kręży wokół.

Dolar i funt na giełdzie

Prywatnie dolar papierowy w żąda-
niu 8,89 w placeniu 8,88, dolar zło-
ty w żądaniu 9,03 w placeniu 9 funt
angielski w żądaniu 33 i pół w placeniu 33
rubel złoty w żądaniu 4,90 w placeniu
4,85 marka w żądaniu 2,09 w placeniu
2,07 za 100 franków francuskich w żąda-
niu 85,25 w placeniu 85.

Żałoba w Paryżu.



1) Thum przed domem przy Avenue Kleber w Paryżu, w którym zmarł Briand
2) Premier (pośrodku) opuszcza dom
3) Briand

Do Pekinu i T sien-Tsinu...
Japończycy chcą połknąć całe Chiny.

Trzy miliony rezerwistów ma osiąść w Mandżurji.

Szanghaj, 11 marca. (Tel. wł.) Za po-
średnictwem angielskiego posła pełno-
mocny rząd japoński przedstawił
rządowi chińskiemu swe propozycje po-
kojowe.
Japończycy proponują by za podstawę
rokowań przyjąć
warunki pokojowe Ligi Narodów.
Rząd chiński nie dał jeszcze zdecydo-
wanej odpowiedzi niemniej jednak skłania
się do prowadzenia rokowań. Armia ja-
pońska posuwa się tymczasem naprzód
wypierając Chińczyków
z ich pozycji. Japończycy twierdzą iż
dopiero po przyjęciu ich warunków przez
Chińczyków będą mogli wzruszyć oten-
zywę i operacje wojenne. Z wywiadu u-
dzielonego przez generała japońskiego Sz-
rokawę wynika iż Japonia przegro-
nowuje nowe wyprawy wojskowe. Japończycy
bowiem mówią iż w okolicach

Pekinu i T sien-Tsinu
istnieje niebezpieczeństwo niepokoju i że
Japonia musi być gotowa do obrony

Na tropie mordercy dwojga dzieci.

Warszawa, 11 marca. W związku z
bestjałską zbrodnią na ul. Towarowej,
dokonanej na dzieciach: 11-letniej
Jadwidzie Kwiatkowskiej, oraz 4-letnim
Jerzemu Witkowskim, urządził śledczy, po
przeważeniu drobniejszych śledztw,
aresztował silnie podejrzanego o
dokonanie ohydnego mordu pewnego
osobnika. Nazwisko aresztowanego
trzymane jest narazie w ścisłej tajem-
nicy.
Urząd śledczy gromadzi dowody, ce-
lem ostatecznego udowodnienia winy
zbrodniarzowi.

swych obywateli i ich mienia w tej stre-
fie. Rząd jokijski opracował już projekt

masowego przesiedlenia na tereny Man-
dżurji rezerwistów, których liczba ma do-
chodzić do trzech milionów ludzi.



O kilka kroków od ogniska krwawych walk japońsko-chińskich w Szanghaju w-
dziny wesoly obrazek z życia żołnierzy. Odesłany w linię bojową na krótki wypo-
czynek żołnierz japoński powierza się wygramolnym rękóm fryzjera wojskowego
wśród śmiechu i żartów towarzyszy.

Odnaleziony ślad dziecka Lindbergha.

Oficjalny komunikat policji amerykańskiej.

Trenton, 11 marca. Po raz pierwszy
wydała policja amerykańska oficjalny
komunikat, w którym stwierdza, iż uda-
ło się jej wpaść na trop sprawców por-
wania dziecka Lindbergha.

Jak wynika z tej informacji, władze
policyjne współpracowały z prywatnie-
mi poszukiwaniami Lindbergha, cała spr-
wa trzymana jest narazie w tajemni-
cy.

Najserdeczniejszy przyjaciel Lind-
bergha, płk. Breckeridge, udał się „w
tajnej misji” w niewiadomym kierun-
ku; upraszając władze, ażeby mu nie
przeszkadzały w tej podróży.

Jak się zdaje, można liczyć w ka-
dej chwili

na odnalezienie małego Lindbergha.

W ciągu nocy krały już nawet go-
ski, że dziecko znajduje się w domu o-
rodziców. Pożłostki te okazały się
sprawdzone mylnie, jednakże sam Lind-
bergh na liczne telefoniczne zapytania
redakcyi odpowiedział: „Mam nadzie-
ję, iż stanie się to wkrótce, nie mogę
jednak w tej chwili udzielić żadnych in-
formacyi”.

Przyjaciel Lindbergha, płk. Brecke-
ridge, powrócił po zakończeniu swej
misji nożnym wieczorem do Hopewell i
po pół godzinie opuścił farmę Lind-
bergha w towarzystwie kobiety, która
przypuszczalnie jest teściową Lind-
bergha, pani Morrow. Oboje udali się
oni najprawdopodobniej po dziecko.

Eksplzja zbiornika gazu.

14 osób zabitych, 5 walczy ze śmiercią.

Nowy Jork, 11 marca. (Tel. wł.) W
miejscowości Comhden wycołał w po-
wietrzu wielki zbiornik gazu. Przyczyn-
na dotąd

niestwierdzona.
14 osób zostało zabitych na miejscu
5 walczy w szpitalu ze śmiercią.

Założyciele republiki mandżurskiej.



Prezydenci czterech prowincji chińskich, którzy oderwali się od Chin i założyli
nową republikę mandżurską, obejmującą milion 200,000 km. kwadratowych i 28
milionów ludności. Po prawej stronie burmistrz Mukdena.

Pamiętajcie o inwalidach
wojennych.

2,000 polskich sklepów spożywczych w Chicago. Nowe perspektywy dla polskiego eksportu. Nasze szynki za oceanem.

Chicago, w marcu.

Poniżej coraz wyraźniej zarysowują się możliwości wywozu polskich produktów mięsnych, a zwłaszcza szynki, do Stanów Zjednoczonych A. Półn., gdyż coraz tamtejszy uznał usławodawstwo weterynaryjne polskie za analogiczne z amerykańskim — o nie wejść w życie dalsze przepisy o obrocie mięsem w kraju, b. j. po dniu 7 maja b. r. — przeto warto jest zaznajomić się bodaj w najogólniejszym zakresie z systemem produkcji szynki w przyszłym naszym kraju odbiorczym.

Charakter produkcji wędlin w Stanach Zjednoczonych różni się bardzo silnie od produkcji europejskiej.

Przemysł wędliniarski jest tam skoncentrowany i zeszlansowany, a głównym jego ośrodkiem jest miasto Chicago, gdzie istnieją największe przy firmie jego rodzaju, t. j. Armour, Swift i Wilson. Wspomniane firmy wytwarzają nie tylko szynki i bekon, lecz także wszelkie inne wędliny, konserwy oraz produkty mięsne, przyczem połączone są z rzeźniactwem dla uboju bydła rogatego, świń i owiec.

Obroty firm wyżej wspomnianych się gwałtownie zwiększyły. Taką firmą jest Armour & Co. zakupiła roczną produkcję szynki za 470.000.000 dolarów i generalnie około 15.000.000 sztuk szynki w swoich zakładach.

Wszystkie wyroby są standaryzowane pod względem wagi oraz jakości, a opakowanie i konfekcja są bardzo staranne.

Zakłady pracują na zasadach jaknajwyższej idej koncentracji, począwszy od produkcji surowca aż do wypuszczenia ostatecznego produktu.

Wobec masowej, a nadto wyjątkowo mechanicznej produkcji wyroby ludzwa są czyste, szynki, konserwy, wędliny i t. p. są niewątpliwie

gufunkowo niższe od polskich.

Wędlenie szynki i bekonu jest bardzo powolniejsze, gdy w Polsce proces ten przeprowadza się bardzo starannie, to wylwa na naszą jakość towaru.

Takie surowce polskie są bardziej wartościowe, gdyż z nas toczy się świnie staramie i systematycznie, podczas gdy w Stanach Zjednoczonych przyjęli się systemy forsownego i niejednokrotnie szkodliwego tuczenia trzody.

Ze statystyki oficjalnej nie można wywnioskować, jak wielka jest produkcja szynki w St. Zjednoczonych, gdyż zawiera ona ogólną pozycję „produktów mięsnych”, pod czym rozumieją się: bekon, szynki, wędliny i smalec, jednak produkcja musi być bardzo znaczna, skoro ubój roczny świń wynosi około 70.000.000 sztuk.

Cała produkcja wyżej wspomnianych artykułów około 8 miliardów funtów rocznie.

Wartość eksportu wszystkich produktów mięsnych ze Stanów Zjedn. wynosiła około 60.000.000 dolarów, a import zaś około 400.000 dolarów. Szynki bywają wywożone, jako konserwy w puszkach lub w formie szynki całych z kośćmi lub bez kości i to pod rozmaitymi postaciami, a więc: jako surowce solone, wędzone, gotowane i t. p. Waga wywożonych szynki waha się w granicach 4—6 kg. Opakowanie zwykłych szynki polega na owinięciu ich w trzy warstwy papieru, z których każda jest innego gatunku. Najczęściej ostatnią warstwę opakowania szynki płóci. Całość przewiązana jest kilkakrotnie sznurkiem zakończonym piececią lub pombą. Wogóle

opakowanie jest bardzo staranne i zabezpiecza w zupełności towar przed zanieczyszczeniem.

Ciо wywozowe od szynki wynosi w Stanach Zjednoczonych 3% ceny amerykańskiej za 1 funt czyli 8 1/2 centa a 1 kg., a więc — jak widzimy — jest to cło niezbyt wysokie.

Trudno jest zgóry przewidzieć, czy wobec podanych powyżej cyfr własnej produkcji i stosunkowo nielicznej pozycji importu szynki ze Stanów Zjednoczonych Am. Półn., mogą być polskimi, nieznajomym rynkiem zbytu dla polskich szynki, jednak — zdaniem Konsulatu Generalnego R. P. w Chicago — należałoby podjąć próbę eksportu, gdyż przemawia za tem z jednej strony fakt kurczenia się tam coraz bardziej dostępnych rynków zbytu dla polskich wędlin i dobra ich jakość, a drugiej niskie stosunkowo cło oraz okolice.

ność, że posiadamy ten liczną wychodzi, która w samym mieście Chicago posiada około 2.000 własnych sklepów spożywczych i może stanowić poważną klientelę odbiorczą.

Największą trudność stanowiłoby zorganizowanie transportu morskiego, zwłaszcza w porze letniej, jednak trudność tę można by usunąć przez obsypanie rynku amerykańskiego wędlinami trwałymi, a głównie szynkami w puszkach, które zresztą są tam artykułem najbardziej poszukiwanym.

Bezwzględny warunkiem powodzenia eksportu jest standaryzacja polskiego wyrobu.

Należałoby w początkach podjąć próby na małą skalę, a dopiero po tem rozwinąć eksport zależnie od powodzenia pierwszych próbek.

AF.

Przy bólach nerwowych i głowy

Należy niezwłocznie zastosować tabletki Tegal, które skutecznie zmniejszają ból, nie wywierając żadnego szkodliwego wpływu na serce, żołądek i inne organy. Spróbujcie i przekonajcie się sami, lecz sądzicie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Tegal. Do nabycia we wszystkich aptekach.

45,000 widzów na meczu piłkarskim.



Szwajcarski bramkarz chwytą piłkę podczas meczu międzynarodowego Niemcy — Szwajcaria, zakończonym wynikiem 2:0. Widzów sebralo się 45,000.

Bolszewicy chwalą Papieża.

„Bezbożnik“ o Ojcu Świętym.

Z okazji dziesięciolecia rządów Ojca św. pojawiły się niezwykle liczne publikacje, wyrażające podziw i hołd dla Jego wielkiej i wszechstronnej działalności. Bezwzględnie jednak najoryginalniejszą jest opinia o Piusie XI, zamieszczona w nr. 12 „Bezbożnika“, a będąca — mimo woli — zapowiedzią — hołdem dla aktywności Ojca św. Oto co tam czytamy:

Przedewszystkiem trzeba podkreślić nadzwyczajną aktywność kierownika Kościoła. W ciągu dwóch lat ostatnich ogłoszono na cały szereg t. zw. encyklik, traktujących o wszystkich najważniejszych sprawach życia bieżącego. Papież mówi w nich o wychowaniu młodzieży, o małżeństwie, o kwestii robotniczej, o socjalizmie, o kryzysie światowym i o herobrohinii. Nie wyczerpuje to jednak działalności Piusa

XI — pisze dalej „Bezbożnik“ — wystarczająco spojrzeć na dzienniki watykańskie by się przekonać o niezwykle wieloletniej tego Papieża, obojętnej w dodatku wieloletniej.

Pius XI poświęcił nadzwyczajnej i energii. Pius XI poświęcił się ponadto sprawie radżącej, aby przemawiać do całego świata katolickiego; rzadko miała tydzień, by nie przysłał delegacji, przybywających z całego świata. Po wieloletniej pracy z delegacjami robotników lub stowarzyszeń robotniczych, które Papież najchętniej odwiedził w sobie. Każda taka audyencja jest okazją do przemówienia papieskiego, które słychy jako drogowskaz i dyrektywa dla całego świata.

Niezwykłym dziwem jest, że bolszewicy zdobyli się aż na tyle obiektywizmu,

10:12

Czerwona flaga w oknie sklepu.

Litwinów w klubie... arystokratycznym

Litwinów, komisarz spraw zagranicznych Sowietów wraz z jego otoczeniem, są specjalnie wyróżniani w Genewie. Do czego prowadzi absurd tej „sensacji“ i wielkość wielkiego świata, dowodzi następujący fakt:

Jeden ze starych, manych klubów arystokratycznych o sławie międzynarodowej, podjęwając „markomindia“ Litwinowa z jego żoną i członkami delegacji sowieckiej, bankietem, w którym wzięło udział 200 osób

z sfer arystokratycznych i solidnej „bourgeois“, wszyscy prześcigali się wzajemnie w oddawaniu honorów dygnitarzowi sowieckiemu i jego otoczeniu. Szeregami panie z arystokratycznej otulę gdzie do oczu nie skakały, oczyszczenie w formie „dobrego wychowania“. W rezultacie jedna kobieta, 2 hrabiny i 6 baronesów były najładniejszymi śpiadkami Litwinowa i jego małżonki.

Patnie przejechały się wspaniałymi turek i białymi.

W bankiecie przyjęli udział również Lunaczarski i Sabiedon-Rudek.

Ludność Genewy mniej przyjaźnie odnosi się do moskiewskich gości. Jeden z wielkich magazynów udokonał swój znacz w dzień otwarcia Konferencji Brojnowskiej flagami wszystkich państw, białych i czerwonych, w których widać było imię moskiewskie i czerwona flaga z sierpem i młotem. Dłomicki szwajcarski wyraził rozczepienie, że na terenieim Szwajcarii widnieją i

pacifizm bolszewicki zdobi.

Administracja magazynu natychmiast usunęła flagę.

Delegacja sowiecka i wszyscy delegujący postawili bykownikami ten magazynu nie kupując nie w nim.

10:13

Więś w kole policjantów.

Poszukiwanie zbrodniczego szaleńca.

W Hoesji jest mała wioska Lendenscheldt, która w ostatnich tygodniach dziwić razzy nawiedzona była przez polara. We wsi zapanował strach, który powoli zaczął przybierać

charakter formalnej paniki.

Po ustaleniu faktu, że wszystkie te polary były dziełem zbrodniczej ręki, przypuszczano że sprawcą ich jest pewien szesnastoletni chłop rolniczy, zwany aljałbem z Lendenscheldt, który z kilkoma jezercami rówieśnikami zorganizował bandę przestępczą, szerzącą postrach w całej okolicy.

Tymczasem chłopca tego ujęto i osad

dzono w więzieniu, a polary nie ustęły.

W celu podchwycenia „szaleńca“ zmuszono, a przynajmniej uniemożliwiono mu jego uciek; polary zaczęły powoli odchodzić od wioski. Gdzie więc znajduje się jakby w stanie odziedzenia, Nilman po przybyciu zbrodni nie wolno wyjechać z wioski. Wszystkie światła muszą być w wiecznej godzinie gaszone.

Strach panujący w wiosce, w dodatku straszą postawą, a po wsi panuje już bezustannie zapanował w wiosce i w wsi policjanci w towarzystwie specjalnie wyznaczonych policjantów.

Te nadzwyczajne zapobiegania, które będą dopięte po wykryciu zbrodni.

10:14

Nie szciedźcie ofiar na najbiedniejszych

Ważność, Gardstein, zgrabny, wysmukły, poniekąd podcałujący, a jednak diabolicznie, stał bliżej Ruperta. Müller, potężny, ciężki, podobny do niedźwiedzia, był zwrócony plecami do niedźwiedzia. Rupert zapanował o zimnie, o wszystkim, o bożym świecie, ścisnął kamień w ręce — drugi pokój obok na wypadek, gdyby pierwszy chybił — i przysiadł lek lampart, gotujący się do skoku.

Powoli przysunął się za skalami bliżej zwierzyni. Ale zachowanie się mordercy sprawiło mu niespodziankę. Müller odwrócił się od Gardsteina i pośrodku czegoś szukał. Przewidywał duży łom skały i wrzucił go do łódki, poczem obaj umocowali ten balast sznurami do ławki. Rupert przekradł się przez kawałek otwartej przetrzaski na sąsiednią skałę. Teraz już dzieliło go od nich zaledwie trzydziście kroków. Teraz pozostaowało tylko wysunąć się z ukrycia i rzucić kamieniem.

Tamci skończyli tymczasem swoją robotę i oddali się o parę kroków. Nie mieli zaczął się rozbiierać, składając stary ubranie na płaskim kamieniu. Rupert nie mógł sobie wyobrazić lepszej okazji do ataku, niż ta, która się nadszła, lecz ciętelność osadziła go w miejscu.

Müller rozebrany do naga, zepchnął łódź na fale, skoczył do niej i wstrząsnął potężnie, wypłynął daleko na morze.

Rupert zozłamał. Natura nie Müller przebiegła zaniósł łódź, żeby zatrzasnąć wszystkie drzwi ladownia. Na kowiek spoczął już niewątpliwie na dnie morza i trudno było przypuścić, aby go kiedy znaleziono.

Gardstein wspiął na pagórek, żeby się rozejrzeć po okolicy. Był najwidoczniej zdenerwowany i nie wyjmował prawej ręki z kieszeni spodni. Stał teraz w odległości dwadzieścia kroków od Ruperta, zwrócony do niego plecami i patrzył na morze. Łódka z Müllerem najwyżej już daleko na wodzie jak plama ciemna. Rupert podniósł się cicho i zaczął podchodzić zwierza. Za kilka chwil odległość, dzieląca go od niego, zmalała do dziesięciu kroków. Podniósł rękę z kamieniem i nagle oczarował go okropny strach, że Gardstein był za nieudzieli, że by podbiegał prawu śmierci. Może na niego nie było smierci! Ech! Co za przywidzenia! Rupert zląkł się, że jeżeli nie rzuci odrazu, to wezle nie rzuci. Najpewniej było wyczołwać między łonkami.

Zamachał się z siłą, jakiej nienawidzić może używać ramieniu adydy i kamień wylęciał w powietrze trochę wyżej, niż był powinien i trochę na lewo od celu. Ale i tak zrobił swoje, bo uderzył drugiego w miejscu za lewym uchłem. Gardstein upadł na twarz i tak został.

Rupert wybuchnął śmiechem ułgi i doskoczywszy do powalonego wroga, przewrócił go na plecy. Oczy były otwarte, ale niewidzące; usta były również otwarte i wydobywały się z nich chrapliwe rżenie. Rupert przeskoczył szybko ubranie komunisty, zabrał mu rewolwer i poszedł ku skałom, na której leżało ubranie Müllera. Tu zrzucił z siebie przenożną bieliznę i nie spuszczałaj czujnego oka z morza, ubrał się szybko w suchy ekwipunek Niemca. Coprawda i ubranie było za duże, i buły za obszerna, ale nie w rażącym stopniu.

Rupert ruszył spokojnie na spotkanie.

Niemiec przedart się przez nadbrzeże — Przenaszam — rzekł, podszedł — ale nie umiem po niemiecku.

Müller stanął jak wrzwy z otwartymi ustami.

— Pańskie ubranie dobrze na mnie leży — ciągnął Rupert. — Uprzejmie pan zrobił, że ja pan zostawił. Nie wychłwam się pańskim gustem w doborze krawatów, ale nazwa się trudno dokonać zarobkowy.

Widzi Niemiec wytrząsłszy głowę, oczy.

— Toś ty, nie Gardstein? — wybuchł kotal.

— Martwie się tyłko, w go się nie ubierze — rzekł Rupert. — Liszawa, we poranki są chłodni i zresztą mierznie zwolnie jest chłodnie nago.

Ton tych słów był pozornie wesoły, ale w oczach mieniący zimne błyski wieszczące niechybny śmierć.

— Co zyskał, jeżeli mnie zabijeś? — zapytał nagle. — Nie wiem, zdaje się, jest garaz, gdzie czeka nasz samobójca. Nie potrafiłbyś na własną rękę klebić tych szordach. Morris by cie zdradził, ja mógłbym ci pomóc.

— Jeszcze nie zanayłeś o łowach rybaka Gardsteina?

— Naturalnie, zabiliś go.

Nuta żalu i gorczy w głosie Müllera donarawiała komandora do wściekłości. Zebv ktoś, znający Gardsteina, mógł go kochać, było zniewaga, rzucano w twarz ludzkości.

— Rozbiłem mu łeb, ale sadze, że jeszcze dżysz.

Rupert nie spuszczał oczu z twarzy Niemca. Dzielila ich za duża odległość, aby mógł się obawiać ataku. Müller przysunął się bliżej.

— Stój! — Rupert wywołał rewolwer w naga pierś wesoły wroga. — Te raz gadał, gdzie jest garaz, wynalet przez Gardsteina. (d. c. n.)

Czara życia

Przebieg odzyskania zdrowia i siły witalnej.

Straszenie początku:

Wyśledzony komandor Wimsley, popadł kilka lat temu w towarzystwie. Zdumowiony przez swego służącego Wimsley, stojącego na usługach komunisty Gardsteina, został zmuszony do oddania się na usługi partii komunistycznej. Wraz z garstką zdecydowanych na wszystko wykończonych powstał z portu łódź podwodna, przy pomocy której udało pod przewodnictwem Gardsteina na pełnym morzu oblaować okręt pasażerski „Colossant“.

Dzieki doświadczeniu komandora Ruperta Wimsley udało się statek „Colossant“ opłukać i zatrzymać.

Po obrabowaniu statku i przeniesieniu skarów na łódź podwodną, statek „Colossant“ opłakano wraz z tysiącem pasażerów ku przerażeniu komandora.

Obrabowanie statku przedstawiono na łódź podwodną, która ruszyła z powrotem ku brzegowi Anglii, gdzie w określonym miejscu czekał samobójca.

W ostatnich chwilach Gardstein i Müller potowili podstępnie swych towarzyszy rakunka. Komandorowi udało się nieopatrzenie dopłynąć do brzegu. Müller i Gardstein nie wiedząc o tem na składowej łodzi wydawali wraz ze zrabowanymi skarbami.

Na widok tych ludzi, którzy go obrabowali i wcinęli w pulankę, a w końcu skazali podstępnie na śmierć, w piersi Ruperta wzbierała burza mściwej furji. Prawda, że chwilowo był bezzębny, ale mogła mu się nadarzyć okazja zemsty.

Łódź pchnięta silnymi ramionami, przeskoczyła przez grzebiel piany i wparła się w płasek. Wzyszy z wiosłami wyskoczył i wciągnął ją dalej na plażę. Niższy wręczył mu pokoleje niebieskiej, które ten ustawił na piasku noza dosięgając fal. Poczem i drugi „wiosłiarz wyskoczył z łodzi.

Przez chwilę stali obaj, rozmawiając. Identyeczność ich nie mogła ulegać

wątpliwości. Gardstein, zgrabny, wysmukły, poniekąd podcałujący, a jednak diabolicznie, stał bliżej Ruperta. Müller, potężny, ciężki, podobny do niedźwiedzia, był zwrócony plecami do niedźwiedzia. Rupert zapanował o zimnie, o wszystkim, o bożym świecie, ścisnął kamień w ręce — drugi pokój obok na wypadek, gdyby pierwszy chybił — i przysiadł lek lampart, gotujący się do skoku.

Powoli przysunął się za skalami bliżej zwierzyni. Ale zachowanie się mordercy sprawiło mu niespodziankę. Müller odwrócił się od Gardsteina i pośrodku czegoś szukał. Przewidywał duży łom skały i wrzucił go do łódki, poczem obaj umocowali ten balast sznurami do ławki. Rupert przekradł się przez kawałek otwartej przetrzaski na sąsiednią skałę. Teraz już dzieliło go od nich zaledwie trzydziście kroków. Teraz pozostaowało tylko wysunąć się z ukrycia i rzucić kamieniem.

Tamci skończyli tymczasem swoją robotę i oddali się o parę kroków. Nie mieli zaczął się rozbiierać, składając stary ubranie na płaskim kamieniu. Rupert nie mógł sobie wyobrazić lepszej okazji do ataku, niż ta, która się nadszła, lecz ciętelność osadziła go w miejscu.

Müller rozebrany do naga, zepchnął łódź na fale, skoczył do niej i wstrząsnął potężnie, wypłynął daleko na morze.

Rupert zozłamał. Natura nie Müller przebiegła zaniósł łódź, żeby zatrzasnąć wszystkie drzwi ladownia. Na kowiek spoczął już niewątpliwie na dnie morza i trudno było przypuścić, aby go kiedy znaleziono.

Gardstein wspiął na pagórek, żeby się rozejrzeć po okolicy. Był najwidoczniej zdenerwowany i nie wyjmował prawej ręki z kieszeni spodni. Stał teraz w odległości dwadzieścia kroków od Ruperta, zwrócony do niego plecami i patrzył na morze. Łódka z Müllerem najwyżej już daleko na wodzie jak plama ciemna. Rupert podniósł się cicho i zaczął podchodzić zwierza. Za kilka chwil odległość, dzieląca go od niego, zmalała do dziesięciu kroków. Podniósł rękę z kamieniem i nagle oczarował go okropny strach, że Gardstein był za nieudzieli, że by podbiegał prawu śmierci. Może na niego nie było smierci! Ech! Co za przywidzenia! Rupert zląkł się, że jeżeli nie rzuci odrazu, to wezle nie rzuci. Najpewniej było wyczołwać między łonkami.

Kronika miejscowa

Zgąstemu Apostołowi Miłości Ojczyzny, Kawalerowi Virtuti Militari — Cześć!

Znam Go, znam Go od wielu lat i podziwiam zalety jego umysłu i duszy. Urodził się w Sokalu w r. 1863, więc u jego kolebki rozbrzmiewało w pobliżu echo zwańce pałby, wśród rozpaczyń wysiłków bojowników wolności, Czerpal patriotyczne zasady w murach pierwszego, pod zaborem austriackim, polskiego gimnazjum (dziś im. Batorego) we Lwowie, to też wypisał już w młodzieńczych latach miłość ojczyzny na sztandarze swej działalności. W pierwszych chwilach swej kapłańskiej pracy zmienił w wydatny czyn powyższe hasło. Obdarzony przez Stwórcę niezwykłym darem wymowy, dążył po wybuchu światowej wojny, pełen zapału, z apostołską misją, na pole boju do bołnic, do wiezien, do etapów, nioł słowa pociechy, krepit ducha dzielnej młodzi legjonowej, niebezpieczny na groźby wrzających zwiolotów zaborczych, spieszył w dalekie, wędrowki po kraju i obczyźnie, do ukochanych, a udarczonych rodaków. W zmierzwiatałej i wolnej Rzeczy-

pospolitej już oddeje swe sily do pracy nad ponownym zjednoczeniem puszcz i borów litewskich z przetrą Piastów zlemica.

Słowem: Ksiądz Biskup połowy Władysław Bandurski całe swe życie poświęcił na usługi bratnie. Polska pierwsza mu zawsze, własne „ja” ostatnie.

Niechże Mu polska ziemia, która tak ukochał lekka będzie.

Józef Białynia Choledecki.

Rajcowie miejscy radza nad pokryciem niedoboru

Wczoraj o godz. 8 wiecz. pod przewodnictwem radnego Liszycy rozpozło się posiedzenie Komisji finansowo-budżetowej Rady Miejskiej, na którym obradowano nad możliwościami znalezienia pokrycia niedoborów budżetu miejskiego, wynoszących przeszło 50.000 złotych.

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO ŻALOBNE Za duszę ś.p. Księdza Biskupa Bandurskiego

Dziś o godz. 10-jej rano w Kościele Farnym w Białymstoku odbędzie się uroczyste nabożeństwo żalobne za spokój duszy zgąstego kapłana — patrioty ś.p. ks. biskupa Władysława Bandurskiego.

W tym celu wraz z posterunkowym udał się do mieszkania po potrzebne dokumenty. Po przybyciu do mieszkania Kaluszyński zastawił posterunkowego w jednym pokoju, sam zaś poszedł do następnego, gdzie wystrzelił z bronią i odebrał sobie życie.

Gdy na huk wystrzału wbiegł posterunkowy i zastał Kaluszyńskiego w kaluży krwi na podłodze, martwego, bowiem śmierć nastąpiła natychmiast. Denat pozostawił żonę i dwoje dzieci.

Konsumenci prądu contra Elektrownia

Ultimatum Komitetu Obywatelskiego

W dniu wczorajszym Komitet Obywatelski do walki z droższymi prądu w Białymstoku, czynny przy ul. Kupieckiej 27 (lokal Związku Drobnych Kupców) doręczył Zarządowi Elektrowni Białostockiej memoriał treści następującej:

Nader ciężka sytuacja, która wpłynęła na zubożenie ludności białostockiej sieci elektrycznej do powołania Komitetu, którego zadaniem jest podjęcie pertraktacji z Zarządowi Elektrowni dla obniżenia ceny prądu za używanie liczników i kosztów ponownego przyłączenia.

Zebrań abonentów upoważniło Komitet do przedłożenia Białostockiemu T-wu Elektryczności następujących żądań: 1) Dotychczasowa cena kilowata prądu dla celów oświetleniowych winna być zredukowana do 40 gr. Opłata za używanie licznika zważając przez Elektrownię „Opłatą stałą” na przez Białostockie „Opłatą stałą” (bez bliższego określenia) obecnie pobierana w sumie 2 zł. miesięcznie winna być zniżoną do gr. 50.

2) Dotychczasowo pobierana kwota 2 zł. 60 gr. tytułem kosztów ponownego przyłączenia prądu winna być ustalona jak następuje: a) od niezapłaconego w terminie rachunku opiewającego na sumę do 10 zł. wynosić winna zł. 1.

b) od rachunków powyżej zł. 10 wynosić winna zł. 2.

Instytucje o charakterze dobro-

czynnym i religijnym winny korzystać z rabatu za konsumpcję prądu elektrycznego dla celów oświetleniowych w wysokości 85 proc. od ceny normalnej.

5) Dotychczasowe terminy przyjmowania należności za prąd przez banki przedłużony do 20-go każdego miesiąca.

Oswiadczenia się w tej sprawie Elektrowni oczekuje podpisany Komitet w terminie do dnia 16 marca b.r. w razie zaś nieotrzymania odpowiednich we wskazany termin Komitet Obywatelski spowoduje podjęcie dalszych kroków.

USPRAWNIENIE KOMUNIKACJI pojazdami mechanicznymi

W najbliższych dniach ogłoszonym zostanie rozporządzenie Pana Wojewody Białostockiego, wprowadzające szereg nowości w komunikacji autobusowej, wiele pożytecznych tak ze względów porządkowych, jak i na bezpieczeństwo osobowe pasażerów.

Rozporządzenie to, m. in. rozciąga kontrolę nad należytym przestrzeganiem rozkładu jazdy, pozostawiając dotychczas wiele do życzenia oraz zarządza szereg innych zmian, ujętych w 10 paragrafach.

Miłe złego początki lecz koniec żaloszny

W dniu 3 marca r.b. został aresztowany Antoni Kaluszyński, lat 40, nowomianowany sekwestator Wydziału Powiatowego w Brzezinach pod zarzutem szerego malwersacji finansowych, popełnionych na szkodę Wydziału Powiatowego w Ostrołęce, gdzie Kaluszyński poprzednio zajmował identyczne stanowisko.

Aresztowany malwersant na polecenie władz prokuratorskich miał być przewiezony do Ostrołki, przedtem jednak chciał dokonać rozliczenia z wydziałem powiatowym w Brzezinach

z tym celu wraz z posterunkowym udał się do mieszkania po potrzebne dokumenty. Po przybyciu do mieszkania Kaluszyński zastawił posterunkowego w jednym pokoju, sam zaś poszedł do następnego, gdzie wystrzelił z bronią i odebrał sobie życie.

Gdy na huk wystrzału wbiegł posterunkowy i zastał Kaluszyńskiego w kaluży krwi na podłodze, martwego, bowiem śmierć nastąpiła natychmiast. Denat pozostawił żonę i dwoje dzieci.

Międzynarodowe Targi w Lille

W roku bieżącym już po raz szósty z rzędu Konsulat Generalny R. P. w Lille organizuje udział firm krajowych w Międzynarodowych Targach w Lille (Francja) Północna) które odbędzie się 9 — 25 kwietnia br.

resowanych w pojemności rynku francuskiego i jego wymaganiach.

Inicjatywę Komitetu Generalnego w Lille i jego zabiegi należy pochwalić z uznaniem, tembardziej, że proponowane udziały w Targach są wyjątkowo korzystne, wydatki bowiem firm eksportujących ograniczają się tylko do kosztów transportu przesyłek.

Swiadczy to o trosce naszych placówek zagranicznych, o rozwój na-

szego eksportu, będącego w dobie obecnego kryzysu podstawą zatrudnienia dla wielu gałęzi naszego przemysłu.

Według posiadanych informacji przesyłki białostockie żywo zainteresowały się tą sprawą i szereg firm zgłosiło swój udział w Targach w Lille.

Bliższych informacji o Targach udziela Kancelaria Związku Przemysłowców w Białymstoku, ul. Warszawska 20, tel. Nr. 156.

POCZĄTEK CENY 1 ZŁ.
6.20, 8.20, 10.20 OD

„MODERN” DZIS! premjera
Potężny 100 procentowy POLSKI FILM DZWIĘKOWY

SZYB-L 23

w ROLACH GŁÓWNYCH
Tenor opery Warszawskiej

BASKA ORWID
JERZY MARR
ADAM DOBOSZ

CHÓR WARSZA

Ze sportu

Mecz bokserski Makabi (Warszawa) — Z.K.S. (Białystok)

Jak się dowiadujemy w sobotę 12 b. m. o godz. 13.30 odbędzie się w teatrze „Palace” mecz bokserski pomiędzy stoleczną Makabi a Z.K.S.-em Białostoczanie będą reprezentowani przez następujących zawodników.

Waga piórkowa: Szajnkind, waga lekka (12 walki) Kusnier i Gesza, waga średnia Brzeziński i waga półciężka Postrzygacz.

ZAKŁAD RADJOTECHNICZNY

Bracia PARYS

przeniesiony z ulicy Sienkiewicza 28
na Rynek - Kościuszki 6, m. 14
wejście od ul. Żydowskiej, tel. 5.05.

Wyrób radio-odbiorników różnych typów. Przeróbka r-odbiorników starych typów na nowoczesne aparaty oraz reperacje. Ustawianie r-odbiorników i anten. Głośniki, słuchawki, baterie anodowe suche i akumulatorowe, przetworniki. Akumulatory radiowe, anodowe, samonadające i stacyjne. Ladowanie i reperacja akumulatorów. Kwas de akumulatorów. Wypożyczanie akumulatorów. Reperacja i dostawa wszelkich maszyn elektrycznych. Budowa elektrowni w fabrykach, majątkach i miastach. Instalacja światła i telefonów. Ustawianie pirowołoszrenków. Wszystkie powyższe roboty wykonuje się fachowo, dokładnie i punktualnie. Ceny niskie. Warunki dogodne.

Weksel gwarancyjny in blanco na sumę 1000 zł. wystawiony przez Wacława Kraszewskiego, z żyrem Bohdana Godlewskiego zaginął i wobec tego unieważnia się.

Okręguje Stowarzyszenie Spółowców „Spółka” w Ostrowi Mazowieckiej.

Kino „GRYF”
(dawn. „Przystań”)

Dziś wielka premjera
Potężne Misterjum Filmowe

I. N. R. I.

(Na Golgotę)

Pocz. seansów: 4, 5, 7, 8, 10.
Ceny miejsc od 50 gr.

KINO „POLONJA”

DZIS! PREMJEJA!

Klub czarnej ręki

Niesamowity dramat sensacyjny z życia Dzikiego Zachodu
2 serja i zakończenie.

PONADTO:
Komedia w 2 aktach.

MASZYNOWA
Amerykańska Prasownia
parowa farbniarstwa
i chemizna prania

„ATLAS”

Białystok, Sienkiewicza 14

PRZYJMUJE
do farbowania, czyszczenia i prasowania męskie, damskie i dziecięce ubrania, czyszczenia futer oraz do plisowania i de-stryżowania. Prasowanie maszynowe i wywołanie plan na oczekanie.

Nowootwarta restauracja

„MARSEL”

Marszałka Piłsudskiego 34.

pod fachowym kierownictwem znanej ze swej smacznej i zdrowej kuchni.

p. MANI Chandowskiej

wydeje codziennie
śniadania, obiady i kolacje
Dla amatorów codziennie świeża ryba.
Ceny przystępne — Obsługa solidna
Codziennie koncert muzyczny

Lekarzom Kasy Chorych w Białymstoku
P. P. d-rom Beldowskimi, Szackiemu i D. Kaganowi
za troskliwość pomoc lekarską i przywrócenie do zdrowia wielu dzieci składam tą drogą gorące podziękowania.

M. Sokolski z żoną.
ul. Niczals 5.

Hurtowy skład piwa
i wytwórnia wód gazowych i owocowych

Sz. Cybulkin, D. Zerner i S-ka

Sp. firm.
Białystok, ul. Piwna 7 — telef. 1-58.

Nadzwyczajna okazja!
DOM MUROWANY DUŻY 2-piętrowy, ładny, okazały budowy, o 40-stu ubikacjach, nadających się częściowo na biura, bank i t.p. w centrum miasta z ogrodem oraz
PLAC 1000 m² z dużym magazynem murowanym o 3-ch kondygnacjach, pojemności około 50-ciu wagonów towarowych na dogodnych warunkach
DO SPRZEDANIA.
Informacje w Kasie Przemysłowców Komyjskich
Łomża ul. Dworna 14.

Echo ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Prezes Izby grodzkiej skarbowej w Warszawie wystosował do urzędów skarbowych w Warszawie pismo, w którym zaznacza, że w myśl okólnika ministerstwa skarbu, Tow. elektryczności w Warszawie zezwolono na obliczanie i pobór podatku od elektryczności w ten sposób, by podatek ten był wliczany w każdorazowo pobieraną cenę za kilowatogodzinę światła. Kwota podatku nie będzie wyodrębniona w rachunku, lecz będzie się mieściła w odpowiednio podwyższonej cenie za energię elektryczną. Do czasu uchwalenia przez magistrat m. st. Warszawy wysokości podatku komunalnego od podatku od energii elektrycznej, dątkę ten w sumie brutto ma być zarachowywany w całości i będzie m. in. skłubał. Na powołanie kosztów poboru podatku, sprzedawca prądu uprawniony jest do potrącenia na swoją korzyść 2 proc. od pobranej sumy podatku.

W Warszawie odbył się zjazd przedstawieli Towarzystwa Złoto - Czechosłowackich w Polsce. Zjazd uchwałił zorganizować stały komitet porozumiewawczy Towarzystw polsko - czechosłowackich, który będzie koordynował działalność wszystkich stowarzyszeń, mających na celu zbliżenie i Czechosłowacji, jak również i polepszenie stosunków z braćmi emigracyjnymi na terenie Czechosłowacji.

Dzisiejsza ulica Wierzbowa w Warszawie uważana jest niekiedy inaczej. W aktach starej Warszawy są zapisy, z których wynika, że Stefan Wierzbowski referendarz koronny, został biskupem poznańskim i w 1665 r. nabył od Kazimierza Kowalkowskiego, sekretarza królewskiego, grunt na przedmieściu Warszawy, Krakowskim zwanym, w budowlany plac (dziś Potoczki), a za palucem przeprowadził ulicę Wierzbowską. Ulica później przezwana była Wierzbowa. W skrzydle pałacu Bruchlowskiego na rogu ulicy Wierzbowej była murowana i zastolowana taniemią tablicą z szeregiem marmuru z napisem: „ul. Wierzbowska”. Zmiana nazwy ulicy Wierzbowskiej, spowodowana przez zaborców, miała na celu usunięcie wszelkich śladów narodowych. Obecnie w radzie miejskiej powstał projekt zwrotienia się do magistratu z wnioskiem w celu przywrócenia właściwej historycznej nazwy ulicy.

Ogólny kryzys dotknął organizację dobroczynną, które działały na terenie Warszawy dzięki ofiarności publicznej. Ofiarność ta spadła do minimum. Subwencje miejskie uległy redukcji, dotacje państwa w prawie zlikwidowano, wobec czego wiele organizacji społecznych jest w stanie likwidacji. Wydział opieki społecznej liczy się z możliwością likwidacji wielu instytucji dobroczynnych.

Zaczął się montaż maszyn do filtrów szybkoobrotowych. Wszystkie części maszyn wraz z aparaturą są już sprowadzone do Warszawy. Są one pochodzenia krajowego, z wyjątkiem niektórych aparatów, patentowanych w Ameryce i tam tylko wykonywanych. Komplety maszyn składają się z 13 motorów elektrycznych i z 13 pomp.

Zgierzanin skazany na 12 lat więzienia.

Dwa strzały przed młynem.

Z Bydgoszczy donoszą: Sprawa zastrzelenia śp. Franciszka Loskiego, młynarza w Zofinie, pow. bydgoskiego, przez Stanisława Brodziczę, została zakończona przed trybunałem karnym lubeńskiego sądu okręgowego.

Na ławie oskarżonych zasiadł 64-letni Stanisław Brodzicz, ur. w Zgierzach, pow. łódzkiego, właściciel 144-morgowego gospodarstwa, zamieszkały w Zofinie oraz jego 18-letni syn Feliks Brodzicz. Akt oskarżenia zarzucał Stanisławowi Brodziczowi, że dn. 14 lipca 1911 r. umyślnie i z zastanowieniem po urzędniczych godzinach zabił Franciszka Loskiego, oddając doń z bliska odległości 2 strzały z fuzji oraz że w tymże czasie usiłował zabić Martę Loskową, raniąc ją z fuzji w prawe udo.

Feliks Brodzicz zaś o to, że w dniu 14 lipca z ojcem, uderzył uciekającego śp. Loskiego kijem po głowie.

Osk. Stanisław Brodzicz przysięgnął do spółki z właścicielem młyna w Zofinie Fr. Loskiem. Wkrótce jednak wyniki między nimi spory na te majątkowe, które rozstrzygnął sąd, wywołując orzeczenie, że tak Brodzicz jak i Loski utracili prawo wstępu do młyna.

Dnia 14 lipca ub. roku ś. p. Brodzicz dowiedział się że Loske zamierza uruchomić na własną rękę młyn. Aby więc przeszkodzić temu, wstał swego syna Feliksa, polecając wykreślić przy młynie żagiel. Gdy Feliks był zalety i zwinnością i rozkazał Loskiemu nadszedł Loske wraz ze świadkiem Janem Szlachetkiewiczem i Alojzym Witkowskim i Feliksa z młyna wywędził.

Wyprzedzony Feliks wypadł, odgrzał się słowami: „Juś beda trup”, a biegał już w stronę domu.

krzycał: „określenie strzelać”.

Zaraz potem ś. p. Brodzicz wypadł z domu z dubeltówką w ręku, mając przy sobie Feliksa i drugiego jeszcze syna i wady nadchodzący akurat z młyna w towarzysztwie swej żony i wspomnianych wyżej świadków Loske zbliżył się do Brodzicza na odległość 3-4 metrów.

Brodzicz oddał do niego z przodu strzał z dubeltówki. Następnie, gdy żona Loskiego w obawie o męża pobiegła ku niemu i wzięła pod rękę, zastanawiając przed następnym strzałem Brodzicz przepuścił ich przed sobą, nocząc się słowami: „czekał ja ci jeszcze raz powtarzę” oddał z tyłu drug. strzał, który ranił Loskę w udo.

Gdy mimo zadanych ran Loskowa próbowała iść dalej ku domowi, pobiegł za nią Feliks Brodzicz i trzymając w ręku kijem debowym zadał Loskemu silne uderzenie w głowę. Loske szedł jeszcze kilka kroków, potem padł na podwórzu i skonał.

Świadkowie stwierdzili, że Stanisław Brodzicz oddał strzał niejednokrotnie, że zastrzelił Loskiego i wszystkich jego przyjaciół. Śp. Loske według zeznań świadków, był człowiekiem spokojnym i łagodnego charakteru.

Przesłuchani w charakterze biegłego dr. Gąszyński stwierdził, że przyczyną śmierci było poszarpanie naczyń wewnętrznych śrótnych, tak że o żadnym ranieniu nie może być mowy.

Oddezwany następnie opinii lekarzy którzy badali w więzieniu stan psychiczny oskarżonego, Stanisława Brodzicza, Według tej opinii oskarżony skłonny do przebiegłej chłonności wenerycznej i nadużywania alkoholu stał się pobudliwym, złościwym i łatwo ulegał irytacji a wówczas poczucie odpowiedzialności za swe czyny może być nieco zmniejszone.

Po przeprowadzeniu rozprawy zabrali głos oskarżyciele publiczny, zmierzając do skutku orzeczenia lekarzy kwalifikacje czynu Stanisława Brodzicza oskarżającego o zabójstwo bez zastano wienia i wina! o wywierzenie mu karę 12 lat ciężkiego więzienia. Dla osk. zaś Feliksa Brodzicza za podżeganie do zbrodni o 6 lat więzienia.

Po dłuższym przemówieniu obrońcy sad oddał się na naradę, po czym ogłosił wyrok skazujący Stanisława Brodzicza na 12 lat więzienia, Feliksa Brodzicza na 3 lata więzienia.

Ślusarz zastrzelił przyjaciółkę i sam odebrał sobie życie.

Ze Stanisławowa donoszą: Wczoraj o godz. 10-tej wyszła Stanisławowa wiadomość o krwawej tragedji imienniej przy ul. Okrężnej 37. Mieszkała tam Aniela Gąbrylowa, żona robotnika kolejowego z Jannicy, która rozszedła się z mężem i pozostawała w stosunkach z Franciszkiem Mungenhabnem, sluszarzem kolejowym.

Mąż jej nie chciał zgodzić się na rozwód, skutkiem czego oboje kochankowie powzięli plan pozabawienia się życia. Mungenhaben celnym wyszarłem z rewolwru zabił Gąbrylową, a następnie sam odebrał sobie życie. Znalezione ich bezstankach z Franciszkiem Mungenhabnem.

Życie ekonomiczne.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ
Londyn, (za złoty 1 R. st) ranko 32,50
Praga, wpłaty na Warszaw (za 100 złotych) 37,35—37,35, Wiedeń, złoty czech 79,40—79,40 bank, 79,30—79,30, Zurich złoty (za 100 złotych) ranko 58,00, Berlin złoty (za 100 złotych) noty większe 46,95—47,35, wpłaty na Warszaw 47,15—47,35, na Katowice 47,15—47,35, Gdansk, noty (za 100 złotych) 57,50—57,82, telegraficznie wpłaty na Warszaw 57,48—57,60
Londyn, New York 370,75, Paryż 94,50, Berlin 15,52 i pół, Montreal 412,50, Amsterdam 0,24, Szwajcaria 19,17 i pół, Kopenhaga 15,15, Praga 124,75, Ateny 260, Wiedeń 31, Warszawa 12,50

Paryż, Londyn 94,06 i pół, Nowy Jork 354,5 (pół), Szwajcaria 402,25, Warszawa 12,50
BAWELNA.
Nowy Jork Loco 7,05, marzec 6,90 kwiecień 6,96 maj 7,03 czerwiec 7,10, lipiec 7,10, sierpień 7,20, wrzesień 7,35, październik 7,43, listopad 7,49, grudzień 7,57, stycznia 7,64
Liverpool, Loco 5,31, marzec 5,06 kwiecień 5,04, maj 5,03, czerwiec 5,02, lipiec 5,02 sierpień 5,03, wrzesień 5,04, październik 5,05, listopad 5,07, grudzień 5,10, stycznia 5,12, luty 5,14, marzec 5,16, kwiecień 5,20, maj 5,21, lipiec 5,21, październik 5,30, listopad 5,30, grudzień 5,34, stycznia 5,37

Waluty dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

SŁABsze UPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PROCENTOWYCH.
Zarówno dział premjów, jak i licytacji papierów państwowych cechował nastój słabzy; za wyjątkiem 4 proc. premjów dolorowych, która wykazała 25 gr. na skutek: kursy kształtowały się znikomo, 3 proc. Pożyczka Budowlana straciła 50 gr. na skutek, 4 proc. Poż. Inwesty cyjna zyskała — 250 st, także seryna 25 gr., 6 proc. Pożyczka Dolorowa spadła o 1 proc., a 7 proc. Stabilizacyjna o 0,75 proc. Bez zmiany pozostały listy i obligacje banków państwowych.

LISTY ZASTAWNE — NIEJEDNOLICIE.
W dziale listów stolecznych panował nastój co najmniej mroczny; 7 proc. Listy Zast. Ziemięskie podniosły się o 1 proc., 4 i pół proc. Listy Ziemięskie pozostały bez zmiany; 3 proc. Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy zyskały 0,25 proc, a 5 proc. L. Z. m. Warszawy po pewnych wahaniach zakończyły kursami zaledwie o 0,02 proc. wyższym. Z papierów prowincjonalnych 5 proc. L. Z. m. Cieschojowy były tańsze o 0,85 proc., 10 proc. L. Z. m. Radomia o 0,25 proc., a 8 proc. Listy Z. Tow. Kred.

m. Łódź cenami kursowych nie wybaraly.
PAPIERY PROCENTOWE.
Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 38—37,25 Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 96—94,50 Premjowa Pożyczka Inwestycyjna ser. 0275 Premj. Pol. Dolorowa, seria III 48—48,25 48 Pożyczka Dolorowa 1910-1920 r., 50,25—50 Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 58,75—61—50 Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25 Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00 Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. II cm. 83,25 Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. I cm. 94,09 Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II cm. 83,25 Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I cm. 94,00 Listy Zast. Tow. Kred. Złomski, w Warszawie 42 Listy Zast. Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 51 Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 51 Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 63—61,75—62,40 Pol. Konwers. m. Warsz. 1926 r. 38,50 Listy Zast. Tow. Kred. m. Cieschojowy 54 Listy Zast. Tow. Kred. m. Łodzi 60,25—60,75—60 Listy Zast. Tow. Kred. m. Radomia 29,50
KURSY AKCYJ.
Banki. Polski 87,50

Rozpaczliwy czyn zastępcy naczelnika więzienia.

Ze Lwowa donoszą: Nad ranem znajdowano pogotowie ratunkowe faktem znalezienia w Parku Kajkińskiego jakiegoś młodego mężczyzny w stanie nieprzytomnym, broczącego obficie krwią wskutek — jak się okazało — przecięcia

brzytwa żył w obu rękach.

Z dokumentów znalezionych przy desperacie stwierdzono, że jest nim 20-letni Robert Weiss, 34-letni praw, zamieszkały przy ul. Batorskiej 94. Z listu nadanego przez policję wynika, że desperat popełnił samobójstwo z powodu niechęci do życia. Przed kilku laty starszy brat jego również popełnił samobójstwo przez skok z okna na podwórzu i poniósł śmierć na miejscu. Także i wówczas samobójstwo to zostało popełnione z powodu niechęci do życia. Roberta Weissa w stanie ciężkim odwieziono do szpitala powszechnego.

Drugi wypadek, to zamach samobójczy zastępcy naczelnika więzienia przy ul. Kazimierzowskiej, Kohlberga, który w zamierze samobójczym zażył więk-

szej dawki weronalu, poczem podzielił sobie żyły w obu rękach. W groźnym stanie przewieziono go do szpitala powz. Kohlberg, człowiek w starszym już wieku, od dłuższego czasu chorował na żółtaczkę, a ostatnie wypadki w więzieniu i w związku z tem wielokrotne przesłuchanie go, sprawiły go w stan ciężkiego zdenerwowania, jak, że w przyszłości rozstrzeli go nowego targanę sil na życie. Jak się do widać, Kohlberg nie ma nie wspólnego z toczącymi się dochodzeniami o nadużycia w więzieniu.

Radetki rozrywki i pożytku przynosi dziełom i młodzieży MAŁY KURJER.

ROBERT DIEUDONNE.

SKRUCHA.

Wracając do siebie po pogrzebie swego męża Mariette Martin prosta krewnych i najbliższych przyjaciół by pozostawili ją sama.

Chciała zamknąć się w sobie, oddać się całkowicie swemu bólowi, płakać bez świadków...

Po dziesięciu latach szczęśliwego życia z Rogerem zdradziła śmierć zabrala jej męża. Ni sąd ni zowiad przysłała grypę, wślad za nią obustronne zapalenie płuc... Serce nie dopisało i Roger skonał nagle z dioną w dłoni Mariette.

Przerazona, pocięła bezwładną ręką męża i chwyciwszy zwierciadło przyłożyła je do zsiniałych warg w nadziei, że pokryje się jeszcze lekką mgłą, co odwiekło zresztą kajanostrój o kilka chwil za ledwie. Ale tała lustrzana powierzchnia bez zmiany, Mariette z otrzymanym rozpaczy zemilda podczas gdy lusterko padała na posadzek z brzękiem rozbiło się w drobne kawałki. Kiedy przyszyła do przytomności toaletka nieboszyczka była już zrobiona. Mariette uklekała przy jego zwłokach i wpatrzona w twarz męża próbowała modlić się, daremnie szukała słów modlitwy. Wśród chaosu myśli nagle wspomnienie Wypadek pojedynczy, dawno nie pamiętane puszczony przybrał niepodobnie kształt realny.

Tak jest. Była jaka przelotna chwila

w jej życiu kiedy Mariette sprzeniewierzyła się swemu mężowi... Miłostka bez przyszości... Spokojnie podczas wakacji... Na brzegu morza... Wipej zaciekawienia niż porówny pamiętności... Mąż daleko... Samotność...

Za powrotem do Paryża dwie szachdzki przed wyjazdem wspólnym do południowej Ameryki, para listów postępowanie siamą... Oj i koniec idylli.

Później przyszedł żal. Nie tyle za kochankiem ile za... utraconym szacunkiem dla siebie. Analiza swego nowego iumaczonego niezm kroku... Wszak nie należało do rzędu tych nerwowych i wrażliwych kobiet, które księżycowa noc lenia rozmarza i wytrąca z równowagi no jego stopnia, że padają bezbronnie w objęcia pierwszego lepszego.

Gdyby mąż Mariette dowiedział się o jej zdradzie żony nie mogłaby uprawdopodobnić się szalen niezwalczonę miłości przed nim.

Przez pierwsze miesiące żyła w ustawicznej irrowdie, by jakiś anonim niktaczem nie wzbudził podejrzeń Rogera, wywołując badawcze spojrzenia i zaprzęcia, a jego strony kłóty, przy swej nawiązaniu do naturalnej naturze nie umiałały być byle cym.

Alle miesiące i lata płynęły w nieznamonej harmonji małżeńskie. Roger był wciąż jeszcze zakochany w swej żonie i pewien jej. Spokój zszedł do serca Mariette, a z czasem wspomnienie grzechu wraz z wspomnianą zatarło się w jej pamięci, by wrócić teraz właśnie, gdy czuwała przy zwłokach męża wpatrywała się

w jego iwarz o wyrazie obojętnym; iwarz, której przebieg kłóty górnej wargi, unieślony wyżej nieco odkrywał zęby w sztycherzym rzekłwys umieszc.

Myśl jak błyskawica przeszła mózg Mariette.

Może ludzie po śmierci dowiadują się o wszystkim, czego nie wiedzieli za życia! I w przyszłości ponownie skruczy, jak gdyby w nadziei że umarli mogą słyszeć pozostałych przy życiu. Mariette złożyła się biagalnie ręce jako prośbę męża, szepcząc cichym, z kornie pochylona głową... o przebaczenie winy.

Przez całe dwa dni poprzędając irracjonalność pogrzebową, podczas ekspedycji zwłok do kościoła, odprowadzania na miejsce wiecznego spoczynku myśli o swej zdradzie przesładowała Mariette nieustannie a wraz z nią iwarz współwinnawcy przybrała kształt realne przesłaniając rysy męża spoczywającego już pod wiekiem ciężkiej trumny przykrytej czarnem, srebrem lamowanym suknem.

Może i tamten nie żyje! — pomyślała nagle, Ach! Czyżby obaj mężczyźni (jak bliższy jej znikli z jego światła!

Nie! To być nie może! Prawowity mąż i kochanek po tamtej stronie Rubikonu, a ona tu na ziemi sama dręczona wyrzwaniami sumienia i tęsknotą!

Tęsknota... za kim?... Za jednym i za drugim? Czy też za jednym lub za drugim?

Myśli zgmatwane macły jej umysł. Gdyby tamten stanął nagle przed nią, czy zniósłaby jego obecność? Jak w halucynacji wydawało jej się że

istotnie, tam wśród tłumy dojrzała jego sylwetkę... poprzez kłępy błyszczącej bieliznami leż... Oto zbliżał się do niej!... To jeden ze znajomych śpieszył ze zdawkową kondolencją... Sprzeczne uczucia miały sercem Mariette: uczucie miłości i bólu zawodu!

Uczucie ulgi! Tak!... Boże uchwała, by współwinnawca jej wybruku, dowodzący że była chwila w jej życiu, kiedy skrupuły nie istniały dla niej, zjawiał się teraz przed nią!

Ból zawodu? Tak! Bo o to sama jak palec pozostala na ziemi mimo licznych krewnych i przyjaciół.

Nagle błysk przeczuć! (zgnęła jej sercem. Nie żyje! I tamten nie żyje z pewnością!)

Opuszczony cmenarz pod wiecior (argana wyrzwaniami sumienia, Mariette wróciła kuła według swego zyczenia sama do domu.

Sypialnia i gabinet nieboszyczka były zamknięte na klucz. Nazajrzej sanitariusze mieli dokonać dezynfekcji tych pokoi. Służba robiła prowizoryczny porządek wreszcie mieszkanka zadowolona przed zycielwymi, którzy zgromadziła się dla oddania ostatniej posługi zmarłemu.

Mariette schroniła się przedo do małego saloniku, gdzie postanowiła przespacerować się na sofie po spożyciu lekkiego posiłku podanego tu na tacy. Każdy bowiem krok zbędny, każdy krok nielekkie koswiał jej zbyt wiele. Czula się znużoną! Śmierdnie znużona, bardziej moralnie może a niżeli fizycznie.

Rozległo się pukanie i weszła do bu-

duarku pokojówka z koszykiem pełnym listów, pocztówek i despek i pism wie czornych.

Jest sprawozdanie z wyprawy pana... ożwiennia cicho wychodził... Mariette rozłożyła gazetę i czyła jej nadto przedewszystkiem nie aż dwudziestowieczną notatkę, gdzie redakcja wymieniała nógorycznie znane osobistości, które biorąc udział w ceremonii pogrzebowej, podziły się na liście kondolencyjne, lecz na obok umieszczonej krótkiej pięciowieczową wzmiankę treści pomniejszającej ją samą a ziem!

Co za esobliwy zbieg okoliczności! Zmieszana do reszty, ostatecznie wycooperana nerwowo, wstała, antumyeczny krokkiem domowa, wyalazła antumyeczny z strychu i szrykawkę, poczkala by służba udala się na spacernek i nie zostawiały żadnego listu zagłębiła się szrykawkę w prawe udo już przy czoszte.

Skonala nad ranem dopiero, po strasznych meczarniach. Jaki jej nie obudził nikogo z uspijonych domowników.

Tłum. I. B.

